

BK2.510.42.4.2018

BOGDAN TOSZA

RECENZJA PRACY „ REŻYSER JAKO KONTYNUATOR MYŚLI AUTORA DRAMATU –
W POSZUKIWANIU NARRACJI I ŚRODKÓW WYRAZU” I DOROBKU
ARTYSTYCZNEGO W ZWIĄZKU Z POSTĘPOWANIEM O NADANIE STOPNIA
DOKTORA SZTUK TEATRALNYCH PANU NORBERTOWI RAKOWSKIEMU.

Norbert Rakowski należy do rzadkiego, żeby nie powiedzieć wymierającego już gatunku reżyserów, szanujących realizowany tekst. Wobec dominującej dziś tendencji nieustannego „przepisywania” dramatów, zarówno klasycznych, jak i współczesnych, jest to postawa wyjątkowa i budząca tyleż zainteresowanie, co szacunek. Zamiast powszechnego poprawiania autora, Norbert Rakowski proponuje partnerski dialog, uznając twórcę realizowanej sztuki za kogoś, kto „daje do myślenia”. Przez ponad dwie dekady swojej zawodowej aktywności udowodnił, iż wyrażone w pracy doktorskiej poglądy, nie są jedynie pustosłowiem, częścią deklaracją. Przeciwnie, stanowią światopoglądowy grunt, na którym twardo stoi reżyser, przystępując każdorazowo do przygotowań i realizacji przedstawienia. Śledząc jego reżyserską drogę widać, mimo obecności na niej kilku dramatów klasycznych, dominację dramaturgii współczesnej. A wśród klasyki zwracają uwagę wybory, w których nie rozmach inscenizacyjny jest ważny, lecz szczególny ogląd psychologiczny bohaterów. Na potwierdzenie tej obserwacji wystarczy przywołać „Mizantropa” Moliera, najrzadziej grywaną z jego wielkich sztuk, czy „Rewizora” Gogola. Ale, jak powiedziałem, szczególnym zainteresowaniem Norbert Rakowski darzy dramaturgię współczesną, być może największym dramaturgię rosyjską.

Definiując swoją postawę twórczą Rakowski powołuje się na Zygmunta Hübnera, który, jak się wydaje, jest jego niekwestionowanym autorytetem i stwierdza: „Reżyseria jest programowaniem przekazu”. Stąd już blisko do konsekwencji tego stwierdzenia: „Teatru nie robi się jedynie dla własnej przyjemności, jest to zawsze gra we dwoje. Partnerem jest widz.” To także Hübner, ale i sam Rakowski, którego osobista deklaracja brzmi: Jeżeli podejmuję się realizacji skończonego, skomponowanego dzieła literackiego, to staram się w nim zatopić jak najgłębiej. Robię to, by poznać ukrytą intencję autora i wykluczyć zastawione na mnie pułapki realizacyjne.” I jeszcze w innym miejscu pracy doktorskiej powiada: „Zakładam, że autor w swojej dziedzinie jest mądrzejszy od reżysera.”

BIURO KOLEGIUM ZARZĄDCZEGO
Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza

Wpłynęło dnia 1.09.20
l.dz. 50/P/09/20

Norbert Rakowski po ponad dwudziestu latach aktywności zawodowej czuje, że jest w jakimś punkcie zwrotnym. Że należy powtórnie zdefiniować założenia swojej obecności w teatrze. W pełni go rozumiem. Oprócz profesjonalnej świadomości, znajomości języka teatralnego, pojawia się szereg obaw o zrutynizowanie używanych środków. Przedstawiana praca jest dowodem, że obawy są niepotrzebne. Jej autor, nabywszy niezbędnego doświadczenia, pozostaje ciągle „głodny” nowych wyzwań i otwarty na poszukiwanie nowej dramaturgii. To znacząca postawa we współczesnym teatrze, gdzie dominuje publicystyka, efekt sceniczny i coraz dalsze odchodzenie od literackich korzeni.

W przewodzie doktorskim Norbert Rakowski przedstawił trzy spektakle, wszystkie są właśnie przykładami dramaturgii współczesnej. Są to: „Pijani” Iwana Wyrpajewa, „Wątpliwość” Johna Patricka Shanleya i „Ostatni gasi światło” Vojtěcha Štěpánka. Zostały zrealizowane w teatrach Szczecina, Katowic i Opolu. Są to bardzo dobre przedstawienia, a „Wątpliwość” wydaje mi się przedstawieniem wybitnym. Jak pisze Rakowski, „wybór spektakli spowodowany jest różnorodnością poruszanych tematów, form zapisu, języka, narracji, estetyki, a w konsekwencji, możliwościami porównania innych procesów realizacji wyżej wymienionych pozycji.” Otrzymujemy wgląd w trzy różne sposoby traktowania / a nawet powstania / trzech tekstów, a w konsekwencji trzech trybów rodzenia się spektakli z różnymi zespołami aktorskimi. Te anatomie przedstawień, przeprowadzone przez autora wyjątkowo wnikliwie, są niezmiernie ciekawym sposobem na poznanie kulis teatru, całego procesu, który poprzedza powstanie dzieła, najpierw samego dzieła literackiego, a potem jego scenicznej realizacji. Pytania, które zadaje sobie Rakowski: „Czemu służyć? Co chciałbym zrobić z tekstem? W jakiej sprawie posłuży mi ten materiał?” są z jednej strony bardzo wiarogodne, a z drugiej niezmiernie przejmujące. Tym bardziej, że wybrane sztuki dotyczą wielu bolesnych obszarów dzisiejszej rzeczywistości, lęków i przeżyć współczesnego człowieka, który zasiada na widowni.

We wszystkich trzech utworach Rakowski dochodzi do tego, co się wydaje najistotniejszym imperatywem autora. W „Pijanych” przekonuje, że Wyrpajew „wykorzystuje alkohol jako pewien rodzaj wyzwalacza emocji, skrywanych pragnień, puszczenia hamulców, by w końcu doprowadzić bohaterów do odkrycia prawdy o samym sobie lub połączenia z Najwyższym.” Spektakl udowadnia, że właśnie to przesłanie było najważniejszym kierunkiem jego przeprowadzenia. Znamienne, że „Pijanych” zagrano bez żadnych skreśleń.

W wypadku „Wątpliwości” Rakowski zaczyna od analizy przejmującego motta sztuki, które brzmi: „Zły śpi spokojnie”, aby stwierdzić, że „tytułowa wątpliwość nie jest jedynie dylematem bohaterki ani pytaniem o winę księdza. To rozprawa dotycząca indywidualnego poczucia moralności. O tym, jak każdy z nas powinien odnosić się w realnym życiu do podobnych sytuacji”. W tym kierunku prowadzi spektakl, mimo oporu aktorki, aby przeprowadzić swoje rozumienie najgłębszej idei autora tej niezwykle sztuki.

Ostatni analizowany przypadek to przykład, kiedy reżyser zamawia sztukę u autora i bezpośrednio z nim współpracuje. Rakowski wie, że „relacja autora z reżyserem to sprawa bardzo delikatna. Poruszamy się w obszarze wolności autora i autonomii reżysera, będącego jednocześnie pomysłodawcą, a niekiedy i autorem idei. Jeśli nie wystąpi w tym procesie pewien rodzaj symbiozy, rozpocznie się długa walka o racje, a w końcu współpraca może zakończyć się konfliktem.” Z tą świadomością Norbert Rakowski doprowadza do sukcesu i autora tekstu i siebie jako reżysera.

I jeszcze jedno. Przywoływany wielokrotnie w omawianej pracy doktorskiej Zygmunt Hübner powiedział kiedyś, że reżyserzy dzielą się na dwa rodzaje. Pierwszy, to twórcy, którzy biorą odpowiedzialność za swoje przedstawienia. Drugi rodzaj to reżyserzy, którym zależy na całym teatrze, w którym powstaje ich przedstawienie. I ci właśnie zostają dyrektorami. Norbert Rakowski, jak się okazało, z wyrażonymi w pracy doktorskiej poglądami, należy do drugiej kategorii.

Po zapoznaniu się z całością dorobku artystycznego i pracy doktorskiej stwierdzam, że w mojej ocenie pan Norbert Rakowski spełnia wymagania ustawy z dnia 14 marca 2003r. / z późn. uzup. / i w pełni zasługuje na przyznanie stopnia doktora sztuk teatralnych.

Bogdan Tosza